



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Bandaż na wagę złota
| s. 4



Polska stolica surrealizmu
| s. 5



Katarzyna Supik zdeklasowała rywalki
| s. 8



Polskie słowo przy urodzinowym torcie

WYDARZENIE: Drzwi redakcji „Głosu Ludu” we wtorek się nie zamykały. Z zaproszenia na zorganizowany z okazji 70-lecia gazety dzień otwarty skorzystali zarówno czytelnicy, w których domach „Głos Ludu” był od jego pierwszego wydania, jak i młodzież szkolna. Tortu urodzinowego starczyło dla wszystkich.

Przy torcie przedstawiającym otwartą gazetę z tytułową stroną z 9 czerwca 1945 roku i jej współczesnym odpowiednikiem spotkała się cała redakcja, przedstawiciele wydawcy, mediów z obu stron Olzy i przyjaciele gazety. – Na torcie jest pierwsza okładka „Głosu Ludu”, jeszcze z podtytułem „Organ Partii Komunistycznej”. My jednak o tym nie myślimy. Myślimy o ludziach, którzy tę gazetę tworzyli przez 70 lat, niekoniecznie związani z partią komunistyczną, o wielu znakomitych redaktorach. „Głos Ludu” o nich nie zapomina i nigdy nie zapomni. Zrobimy wszystko, żeby ta gazeta dotrwała przynajmniej do 100. urodzin – zapewniał redaktor naczelny, Tomasz Wolff.

Józef Szymczek, prezes Kongresu Polaków, który jest wydawcą pisma od ponad 20 lat, wyraził przypuszczenie, że „Głos Ludu” jest najdłuższym bez przerwy wychodzącym po polsku periodykiem w świecie. – Cała historia świata i człowieka rozpoczyna się od słowa. Słowo ma fundamentalne znaczenie dla wszystkich społeczności. Tak było również po zakończeniu wojny, kiedy powstała gazeta, która do dziś głosi polskie słowo. To ona była na początku odradzania się naszej społeczności po okrucieństwach wojny – podkreślił Szymczek, który porównał „Głos Ludu” do klejnotu będącego dorobkiem całych generacji, które przez dziesięciolecia dbały o to, żeby słowo polskie docierało do wszystkich domów na Zaolziu.

O znaczeniu szerzenia polskiego słowa oraz służbie polskiej społeczności na tym terenie, którą „Głos Ludu” wypełniał bez względu na zmieniające się warunki i realia polityczne, mówił również prof. Daniel Kadłubiec. W swojej wypowiedzi przypominał także czasy, kiedy jako pracownik naukowy ostrawskiej polonistyki współpracował z redakcją



Fot. MAREK SANTARIUS

Tort urodzinowy pokroiła nasza Czytelniczka z Olbrachcic, Aleksandra Werner, która jako pierwsza odwiedziła we wtorek redakcję, w asyście dyrektora wydawnictwa „Pol-press”, Marka Słowiaczka.

pisma. – Już na początku lat 60. z Janiem Korzennym bardzo często byliśmy gośćmi w redakcji „Głosu Ludu”. Redaktorem naczelnym był

wtedy jeszcze Jan Szurman z Czeskiego Cieszyna, potem Tadek Siwek i Staś Kondziołka. Janek Korzenny przypominał sylwetki zasłużonych

osobowości, ja zaś pisałem o języku i stylistyce dziennikarstwa. Wspólnie dążyliśmy do tego, żeby więz z Polską, która również dziś jest ogromnie ważna i ulega, niestety, osłabieniu, była zawsze utrzymywana – mówił profesor.

Marek Słowiaczek, dyrektor wydawnictwa „Pol-press”, w którym „Głos Ludu” jest wydawany, powiedział z kolei, żeby w tym szczególnym dniu skupić swoją uwagę na wszystkie polskie media, które promują język polski i polską kulturę na tym terenie i wszędzie tam w Republice Czeskiej, gdzie mieszkają Polacy. – Z okazji jubileuszu 70-lecia „Głosu Ludu” chciałbym życzyć wszystkim naszym polskim mediom współpracy i zgody. Walcmy wspólnie dalej o to wszystko, co udało się osiągnąć do tej pory – apelował Słowiaczek.

Po uroczystym rozkrojeniu tortu, który był wspólnym dziełem naszych czytelniczek z Boconowic, Marii Bykowskiej i Moniki Łysek, drzwi redakcji się nie zamykały. O tym, w jakich warunkach zespół „Głosu Ludu” tworzy gazetę, przyszły przekonać się zarówno pojedyncze osoby, jak i całe grupy. Z redaktorami świętującego jubileusz pisma spotkali się m.in. członkowie Stowarzyszenia Emerytów Polskich oraz uczniowie 5. klasy czesko-cieszyńskiej podstawówki ze swoją nauczycielką. Redakcja gościła również dostojnych gości z obydwu brzegów Olzy. Życzenia urodzinowe przyszli złożyć redakcji m.in. przewodniczący Rady Powiatu Cieszyńskiego, Andrzej Bacza, burmistrz Cieszyna, Ryszard Macura oraz wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Stanisław Folwarczyn.

BEATA SCHÖNWALD
Szerszą relację z Dnia Otwartego naszej redakcji przyniesiemy w sobotnim wydaniu „Głosu Ludu”. Życzenia dla redakcji „GL” na str. 4.

KONKURS 70-LECIA MA ZWYCIĘZCĘ

W sobotę 30 maja zaprosiliśmy naszych Czytelników do udziału w konkursie, który ogłosiliśmy z okazji 70-lecia „Głosu Ludu”. Pytania, na które należało odpowiedzieć, dotyczyły historii naszej gazety – zarówno bliższej, jak i tej całkiem odległej. Dziś publikujemy poprawne odpowiedzi oraz nazwisko zwycięzcy, który został wyłoniony drogą losowania 9 czerwca 2015 roku, czyli dokładnie 70 lat od momentu, kiedy pierwsze wydanie „Głosu Ludu” dotarło do Czytelników.

Cieszymy się, że konkurs się spodobał i do redakcji wpłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi, większość poprawnych. Problemy stwarzały tylko dwa pytania – czwarte, w którym trzeba było podać miasto, gdzie redakcja „Głosu Ludu” miała najdłuższą swoją siedzibę, oraz szóste, w którym należało określić, o jakiej porze odjeżdżał pociąg z dworca w Czeskim Cieszynie zabierający do Ostrawy materiały z cieszyńskiej filii. W pierwszym przypadku poprawna odpowiedź była: w Ostrawie, w drugim: w samo południe. Odpowiedzi na pozostałe pytania brzmiały: 1. Henryk Jasiczek, 2. 1 koronę, 3. na maszynie do pisania, 5. Tadeusz Siwek, 7. 47, 8. na dachu budynku, 9. niebieski, 10. 2009.

Renata Bojkowa z Bystrzycy, nie dość, że odpowiedziała poprawnie na wszystkich dziesięć pytań, to również szczęście jej dopisało. Została zwyciężcą naszego „Konkursu na 70-lecie”, którego nagrodą jest pobyt weekendowy w Pensjonacie „Rzehaczek” w Łomnej Dolnej dla 5 osób.

Dziękujemy za wszystkie nadesłane odpowiedzi, a Laureatce gratulujemy nagrody! (sch)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 21 do 23 °C

noc: 18 do 14 °C

wiatr: 2-4 m/s

dzień: 24 do 28 °C

noc: 17 do 14 °C

wiatr: 1-3 m/s

W Karwinie pożar za pożarem

Po dużym pożarze, który wybuchł w ubiegłym tygodniu w Karwinie-Raju, miejscowi strażacy musieli we wtorek wieczorem uczestniczyć w kolejnej interwencji. W Nowym Mieście ogień wybuchł w pomieszczeniach w piwnicy trzypiętrowego bloku przy ul. Górnicej. Straż pożarna ewakuowała z budynku sied-

mioro dorosłych oraz czworo dzieci. Jedno z dzieci trzeba było przewieźć do szpitala, ponieważ nawdychało się zbyt dużej ilości dymu.

– Strażacy musieli ewakuować ludzi z mieszkań przy użyciu specjalnych drabin, kilka osób wyprowadzono w maskach tlenowych po schodach – wyjaśnił Petr Kúdela z

wojewódzkiej Straży Pożarnej. Jak dodał, straż oraz policja badają teraz przyczyny pożaru, jest kilka możliwych scenariuszy.

Tymczasem mieszkańcy bloku, który palił się w ubiegły piątek, na początku tygodnia zaczęli stopniowo wracać do swych mieszkań (za wyjątkiem mieszkań na 3., 4.

i 5. piętrze). Piąte piętro miało być gotowe do wprowadzenia lokatorów już dziś lub jutro. Rada miasta jednogłośnie zdecydowała wczoraj, że mieszkańcy z ewakuowanego w piątek budynku dostaną z powrotem całą sumę zapłaconą za czerwcowy czynsz.

(ep)



9 771212 422041

1 5 0 6 9

KRÓTKO

MIEJSKIE
INWESTYCJE

JABLONKÓW (kor) – W mieście przystąpiono do ocieplenia budynku i wymiany okien w byłej szkole specjalnej, do mety zmierza budowa ścieżki rowerowej wzdłuż ulicy Bukowieckiej do Szygły. W najbliższych dniach rozpocznie się budowa bezpiecznych przejść dla pieszych – m.in. na Rynku Mariackim (przy Domu PZKO i kościele parafialnym pw. Bożego Ciała), przy hipermarketach Tesco i Penny Market oraz czeskiej szkole.

* * *

WAKACYJNE
BUDOWY

NAWSIE (kor) – Dwa miesiące wakacji wódcarze wioski wykorzystują na prace budowlane przy budynku polskiej szkoły i ewangelickim kościele. W trosce o bezpieczeństwo dzieci gmina w lipcu wybuduje wzdłuż ruchliwej, prowadzącej obok polskiej szkoły i przedszkola ulicy Pod výtopnou, nowy chodnik połączony ze ścieżką rowerową. W najbliższych tygodniach wokół kościoła i szkoły zamontowane zostaną również nowe latarnie.

* * *

ZA MAKULATURĘ
KSIĄŻKI

PIOSECZNA (kor) – Dzieci z miejscowej szkoły i przedszkola od kilku już lat biorą udział w organizowanym przez firmę Nehlsen konkursie zbiórki makulatury i butelek PET. I to z sukcesem, bo, na przykład, w tym roku mali piosecznianie zajęli w konkursie drugie miejsce. Pieniądze z nagrody dyrekcja szkoły przeznaczyła na poszerzenie księgozbioru biblioteki szkolnej.

* * *

BEZROBOTNYCH
MNIEJ

REGION (kor) – Kończąca się powoli wiosna przyniosła poprawę na rynku pracy w podgórskiej części regionu. Powiatowy Urząd Pracy we Frydku-Místku w ostatnim dniu maja miał zarejestrowanych 8611 osób poszukujących pracy, czyli o 558 mniej niż pod koniec kwietnia. Dla porównania – przed rokiem bezrobotnych było w powiecie frydecko-misteckim aż 10,5 tys. Wzrosła natomiast oferta wolnych miejsc pracy. W powiecie frydecko-misteckim było ich w ostatnim dniu maja 1542, czyli o 322 więcej niż w kwietniu i 763 więcej niż w maju 2014 roku.

* * *

UWAGA NA
OGRANICZENIA

CZESKI CIESZYN (kor) – Mieszkańcy Żukowa Dolnego i przejeżdżający przez tę dzielnicę miasta kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami. Począwszy od soboty 13 czerwca do niedzieli 21 czerwca trwać będzie remont nawierzchni na 170-metrowym odcinku ulicy Szadowy. W dni robocze, od poniedziałku do piątku w godz. 7.00-15.00, ulica będzie całkowicie zamknięta dla ruchu kołowego.

O mniejszościach w Kongresie Polaków

Działający w Czeskim Cieszynie Komitet ds. Mniejszości Narodowych swoje drugie posiedzenie zorganizował w siedzibie Kongresu Polaków w RC. We wtorek jego członkowie spotkali się w kancelarii Kongresu przy ul. Komeńskiego, a gościł ich prezes KP, Józef Szymeczek.

– Na naszym pierwszym posiedzeniu zdecydowaliśmy, że będziemy zmieniać miejsca posiedzeń, żeby odwiedzać różne instytucje związane z mniejszościami narodowymi żyjącymi w Czeskim Cieszynie – wyjaśnił przewodniczący Komitetu, Tomasz Pustówka. Jak dodał, po jesiennych wyborach w czeskojęzycznym Komitecie znalazło się dużo nowych członków, dlatego ważne jest, by mieli okazję poznać szczegóły działalności poszczególnych organizacji i grup mniejszościowych.

Józef Szymeczek przedstawił obecną działalność i strukturę Kongresu Polaków oraz rolę, jaką spełnia dla mniejszości polskiej nie tylko w Czeskim Cieszynie, ale na całym Zaolziu. Prezes Kongresu z zadowoleniem przyjął fakt, że rozmowa mogła toczyć się w języku polskim. – Na poprzednim posiedzeniu ustaliliśmy, że ponieważ większość



Komitet ds. Mniejszości Narodowych w Czeskim Cieszynie zorganizował swoje posiedzenie w siedzibie Kongresu Polaków.

członków Komitetu jest przedstawicielami jakiejś mniejszości narodowej, to każdy będzie rozmawiał w swoim języku, by chociaż w małym stopniu zachować używanie języków narodowych również w przestrzeni publiczno-urzędowej – wytłumaczył przewodniczący Komitetu.

W czasie spotkania dyskutowano również o poziomie wprowadzania w życie praw mniejszości narodowych, przede wszystkim dwujęzycznego nazewnictwa. Prezes Szymeczek bardzo pozytywnie ocenił działania, jakie na tym polu przeprowadzono w Czeskim Cieszynie.

W trakcie posiedzenia członkowie

Komitetu omówili swój plan działania na lata 2014-2018, który zostanie przedstawiony na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej, ponieważ przed wprowadzeniem go w życie rada musi go zaakceptować.

Jak powiedział nam po spotkaniu Tomasz Pustówka, na kolejnym posiedzeniu Komitet chce się spotkać z przedstawicielami mniejszości niemieckiej. Na pewno też jeszcze nieraz odwiedzi organizacje związane z Polakami, na przykład gimnazjum czy szkołę podstawową lub Scenę Polską Teatru Cieszyńskiego. W planie są też odwiedziny miejscowej biblioteki, która posiada zbiory

również w językach mniejszości, przede wszystkim w języku polskim, oraz Muzeum Ziemi Cieszyńskiej.

– Spotkanie z Komitetem ds. Mniejszości Narodowych oceniam bardzo pozytywnie, podobnie jak chęć współpracy i dialogu – skomentował dla „Głosu Ludu” po zakończeniu spotkania Józef Szymeczek. – Czeski Cieszyn należy do najlepszych przykładów współpracy na linii mniejszość – miasto, porozumienie ratusza z mniejszościami jest tu bardzo dobre, a przy tym nie jest to kwestia ostatniej kadencji, lecz długotrwała sytuacja – dodał.

(ep)

Kwesta na skradzioną lisiczkę

Kradzież znanej rzeźby Lisiczki Chytruski, bohaterki opery Leoša Janáčka, nie daje spokoju m.in. pracownikom Biskupstwa Ostrawsko-Opawskiego. Pomnik znajduje się bowiem na terenach leśnych w Hukwaldach, które, w wyniku restytucji mienia kościelnego, są od października ub. roku majątkiem diecezji. Na pytanie, w jaki sposób odnowić

uszkodzony na skutek kradzieży pomnik poświęcony znanemu kompozytorowi, szukali wspólnie odpowiedzi przedstawiciele diecezji, gminy Hukvaldy, parafii w Rychalticach oraz festiwalu muzycznego Hukvaldy Janáčka. Uzgodnili, że nowa rzeźba musi wyglądać identycznie jak skradzioną oraz że musi być wykonana z tego samego mate-

riału. Dodatkowo zostanie zabezpieczona przeciwko kradzieży. – Gmina Hukvaldy we współpracy z Biskupstwem Ostrawsko-Opawskim zamierza ogłosić publiczną kwestę na odnowienie pomnika. Ogłoszona zostanie w momencie, gdy znane będą wyniki rozmów z ubezpieczalnią. Przy odnowie pomnika chcą pomóc również organizatorzy festiwalu

Hukvaldy Janáčka, którzy mają w tegorocznym repertuarze „Przygody Lisiczki Chytruski” – poinformował rzecznik diecezji, Pavel Siuda.

Rzeźba lisiczki została zainstalowana w Hukwaldach w 1962 roku. Dwa miesiące później skradziono ją. Sporządzona została kopia, która przetrwała ponad pół wieku, do 27 maja br.

(dc)

Honorowa flaga

W tym roku Wisła dołączyła do grona miast europejskich, którym została przyznana Flaga Honorowa Rady Europy. Trofeum zostało przyznane na wniosek burmistrza Wisły Tomasza Bujoka przez Komitet do Spraw Społecznych, Zdrowia i Zrównoważonego Rozwoju przy Zgromadzeniu Parlamentarnym w Strasburgu. Flaga Honorowa jest warunkiem uzyskania kolejnych odznaczeń Rady Europy: Odznaki Honorowej oraz Nagrody Europy.

Flaga Honorowa symbolizuje związek narodów Europy, jest haftowana i zdobiona połączonymi frędzlami. Trofeum to cieszy

się dużym powodzeniem, gdyż co roku przyznaje się około dwudziestu flag, a od 1961 roku przydzielono ich ponad tysiąc. Uroczystości wręczenia nagrody z rąk jednego z członków Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy zaplanowane są na jesień bieżącego roku – Pragnę wyrazić szczerze gratulacje dla miasta i jego mieszkańców. Flaga jest jedynie skromną nagrodą za wasze wysiłki w temacie promowania Unii i wzajemnego zrozumienia wśród mieszkańców Europy – czytamy w liście do burmistrza Tomasza Bujoka, który dotarł ze Strasburga.

(ox.pl)

Jak gasić pragnienie



W upalne dni najlepsza jest woda mineralna lub soki rozcieńczone w wodzie. Bez kropli alkoholu.

Po pierwszym upalnym weekendzie i przed nadejściem kolejnego, na który synoptycy ponownie zapowiadają temperatury dochodzące do 30 st. C, lekarze przypominają o zasadach przyjmowania dostatecznej ilości płynów. Ile i co powinniśmy pić, a czego z kolei się wystrzeżać, żeby nie doprowadzić do odwodnienia organizmu? Według informacji uzyskanej w Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Ostrawie, osoby dorosłe oraz nastolatki powyżej 14. roku życia, które nie podejmują żadnego wysiłku fizycznego, powinny w ciągu doby wypić 2-3 litrów płynów. U dzieci ilość przyjmowanych płynów zależy od wieku i płci. I tak Ministerstwo Zdrowia RC zaleca dwu- i trzylatkom wypicie 1,3

litra płynów, dzieciom w wieku 4-8 lat 1,6 litra, dziewczynkom w wieku 9-13 lat 1,9 litra, a chłopcom w tym samym wieku 2,1 litra. Nastolatki powyżej 14 lat traktowane są tutaj na równi z osobami dorosłymi.

Zdaniem fachowców, na ugaszenie pragnienia najlepsza jest woda. W województwie morawsko-śląskim może to być nawet woda z kranu, która jest stosunkowo bogata w sole mineralne. W upalne dni poleca się również picie niegazowanych wód mineralnych, słabej herbaty owocowej lub zielonej oraz rozcieńczonych w wodzie soków owocowych i warzywnych. Nieodpowiednie są natomiast słodkie napoje, kawa oraz alkohol w jakimkolwiek stężeniu.

(sch)

Nagroda za środowisko

Województwo morawsko-śląskie jest „naj”. Przynajmniej w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego. Tak stwierdziła Komisja Europejska, która na początku czerwca przyznała naszemu województwu nagrodę za projekt na rzecz ochrony środowiska. W Konkursie „Best Nature Project” zostaliśmy wyróżnieni już po raz drugi. KE doceniła realizowany przez województwo projekt pod nazwą „Jednolity informacyjny i komunikacyjny system ochrony przyrody” w programie NUTS II Morawsko-śląskie, który realizowano w latach 2010-2013.

– W tym czasie udało nam się m.in. otworzyć trasy Biała Opawa i Wielka Kotlina w Jesionikach, odnowić 150 tablic informacyjnych na obszarach chronionych i poza nimi, zrealizować kampanię na billboardach przeciwko nielegalnym jazdom motocykli w lasach, częścią projektu było również wydanie publikacji „Przyroda i krajobraz województwa morawsko-śląskiego” – wyjaśnił kierownik Urzędu Wojewódzkiego, Tomáš Kotyza, który w czwartek odebrał w Belgii nagrodę Komisji Europejskiej.

(ep)

Artystyczne przyjęcie urodzinowe

W piątek i sobotę na deskach cieszyńskiego Teatru im. Adama Mickiewicza odbyły się koncerty jubileuszowe z okazji 65-lecia istnienia Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej im. Janiny Marcinkowej. Przed liczną zgromadzoną publicznością zaprezentowały się grupy taneczne, chór jubileuszowy, grupy dziecięce, grupa taneczna-jubileuszowa, kapela ludowa oraz kapela dziecięco-młodzieżowa. Każde widowisko trwało ponad trzy godziny.

Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej im. Janiny Marcinkowej już od wielu lat dostarcza artystycznych doznań wszystkim sympatykom ludowych dźwięków, tańców i kolorowych strojów. W tym roku zespół świętuje 65-lecie nieprzerwanej działalności artystycznej. W związku z tym powołany na tę wyjątkową okazję komitet organizacyjny już od kwietnia aktywnie działał, przygotowując różnego rodzaju jubileuszowe uroczystości. Do tej pory fani zespołu mogli uczestniczyć w Dziecięcych Spotkaniach z Folklorem czy Majówce z Zespołem Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. Koncerty były gwóździem programu.

Liczną zgromadzoną publiczność podczas koncertów jubileuszowych w teatrze mogła podziwiać grupa taneczna, chór jubileuszowy, grupy dziecięce, grupę taneczno-jubileuszową, kapelę ludową oraz kapelę dziecięco-młodzieżową. Artyści przykuwali uwagę nie tylko doskonale opanowaną choreografią, ale również kolorowymi strojami, które



Fot. TOMASZ WOLFF

Na scenie Jerzy Kwiczala z chórem jubileuszowym.

zmieniały się w zależności od prezentowanych tańców i regionu ich pochodzenia. – To dziś największe artystyczne przyjęcie urodzinowe w całej Polsce – przyznał konferansjer koncertów galowych, Jacek Stefania.

Swoją obecnością uroczystości zaszczylicili zaproszeni goście, byli członkowie Zespołu Pieśni i Tańca ZC, radni oraz posłowie. Wśród publiczności znajdowały się również delegacje innych zaprzyjaźnionych zespołów.

Koncert jubileuszowy był okazją nie tylko do podsumowań, ale także do tego, by wręczyć nagrody dla wyróżnionych członków Zespołu. Decyzją Sejmiku Województwa Śląskiego złotą odznaką „Zasłużony dla Województwa Śląskiego” otrzymały Ewelina Bałdys oraz dyrektor zespołu – Karolina Małysz-Tulec. Srebrne odznaki powędrowały do Agnieszki Dygoś, Remigiusza Guzdka, Maksymiliana Kuśki i Bartłomieja Tulca. Odznaki wręczyły radne Sejmiku Województwa Śląskiego – Sylwia Cieślak i Danuta Kożusznik. (ox.pl)

Święto zabytków techniki

W najbliższą sobotę odbędzie się kolejna Industriada, czyli święto Szlaku Zabytków Techniki. Tym razem jej uczestnicy w całym województwie śląskim będą mogli wybierać spośród 372 wydarzeń, m.in. w Cieszynie i Ustroniu. W Muzeum Ustrońskim Industriada rozpocznie się o godz. 10.00 pokazem kucia wolnoręcznego.

Od godz. 11.00 do 15.00 będzie można zwiedzać budynek dawnej huty „Klemens”, natomiast w godz. 19.00-21.00 organizatorzy szykują Noc w Muzeum.

W Industriadę jak zwykle zaangażowane będzie również cieszyńskie Muzeum Drukarni. – Tegorocznym hasłem Industriady jest praca, a

więc od godz. 10.00 do 17.00 pokazyemy gościom, jak dawniej pracowali drukarze – zapowiada Karol Franek, gospodarz muzeum. Placówka szykuje również warsztaty typograficzne (10.00-12.00 i 14.00-16.00) i drukarskie (10.00-17.00). Zabierze ponadto gości na wycieczkę śladami zakładów drukarskich. (wik)

Rękodzieło w obiektywie

Do końca czerwca w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie można oglądać wystawę fotograficzną pt. „Cieszyńskie rękodzieło”. To kolejna ekspozycja nad Olzą poświęcona ginącym profesjom. Autorem zgromadzonych na wystawie zdjęć jest Piotr Broda, członek Cieszyńskiego Towarzystwa Fotograficznego. Fotograf przygotowywał się do ekspozycji przez dwa lata. – Pomysł podsunął kolega z CTF. Temat wydał mi się ciekawy, postanowiłem więc spróbować, zwłaszcza że dawne rzemiosło

na naszych oczach odchodzi do historii. Jeden cieszyński zakład niedawno został zamknięty, inni rzemieślnicy nie mają następców, w efekcie czego wkrótce splajtują kolejny nadolziański warsztat. Chcąc uwiecznić dawne rzemiosło, trzeba się naprawdę spieszyć – przekonywał Piotr Broda na wernisażu wystawy.

W sali wystaw czasowych Muzeum Śląska Cieszyńskiego można obecnie oglądać około 160 zdjęć prezentujących lokalne rękodzieło. Uwiecznionych na nich zostało 11 rzemieślników. Są wśród nich m.in. złotnik,

szewc i rusznikarz. Każdy sfotografowany został w pięciu kadrach.

Najnowsza muzealna ekspozycja uświetnia również przypadający w tym roku jubileusz 85-lecia istnienia Cieszyńskiego Towarzystwa Fotograficznego. – Większość imprez związanych z obchodami tego jubileuszu jest już za nami. Mimo to we wrześniu, w Domu Narodowym zorganizujemy jeszcze jedną wystawę, natomiast jubileuszową galę planujemy w listopadzie – mówił Broda. (wik)



Fot. WITOLD KOZDOŃ

Autorem zdjęć jest Piotr Broda.

Na rynek po nagrody

Od kilku lat na rynku w Czeskim Cieszynie odbywa się Dzień Tradycji i Stroju Regionalnego, organizowany przez Obwód Cieszyński PZKO pod patronatem ZG PZKO. W ramach imprezy zapraszamy dzieci i młodzież szkolną do wzięcia udziału w konkursie plastycznym o tematyce regionalnej. W tym roku zaproponowaliśmy temat „Postacie lub wydarzenia z legend Śląska Cieszyńskiego”.

Nadeszło 57 prac z sześciu szkół i jednego przedszkola. Komisja w składzie: Janina Mrózek, Janina Procter, Ewa Sikora i Franciszek Szymczyński po długiej dyskusji postanowiła

przyznać cztery nagrody i 10 wyróżnień. Otrzymują je: Magdalena Bień z przedszkola Grabińska w Czeskim Cieszynie, Weronika Potysz i Jan Śmiga z PSP Cierlicko, Jakub Szkandera z PSP Trzyniec, Mikołaj Białoń, Łukasz Koźdoń, Ilona Miarka oraz Miriam Zalisz z PSP Trzyniec, Klara Kluz z PSP Mosty koło Jabłonkowa, Agata Wdówka i Katarzyna Śtirba z PSP Cierlicko oraz Dawid Lasota, Karolina Jochymek i Anna Chodura z PSP Gnojnik. Laureatów zapraszamy na uroczyste wręczenie nagród na czeskokieszyńskim rynku w niedzielę 14 czerwca o godz. 15.00.

Ewa Sikora

Mielerz po raz kolejny

Miłośnicy tradycji ze Spółki Koliba i Ogniska Oddziału Górali Śląskich Związku Podhalan w Koszarzyskach ponownie szykują się do zapalenia mielerza, stosu drewna pokrytego darnią i starannie uzupełnionego gliną. W ten sposób już po raz dziesiąty chcą zaprezentować mieszkańcom regionu, jak kiedyś nasi przodkowie produkowali nad Olzę węgiel drzew-

ny. Mielerz zostanie rozpalony w Koszarzyskach w sobotę 4 lipca, tradycyjnie w „Dołku”. Mielerz będzie płonął od 5 do 11 lipca. – Będąmy polić w nim drzewiane węgla, ale przy tym będzie przebiegać nauczanie rozmaitych starych rzemiosł: wyroby porwozów, przyrządzenie wełny, tkanie, drótowanie – zapowiada szef spółki Koliba, Josef Straka. (kor)

Lato »Na Fojstwiu«

Bogaty program przygotowało na wakacje Gorolski Centrum Informacji Turystycznej GOTIC w Mostach. Już teraz aż do 6 lipca można w Drzewionce „Na Fojstwiu” oglądać nową wystawę mosteckiej fotograficzki Denisy Kufovej „Woda wokół nas”. Wernisaż kolejnej wystawy pt. „Rzeźby w drewnie regionalnych twórców ludowych” zaplanowano na 9 lipca, a będzie ją można zwiedzać do 4 września.

Wakacje „Na Fojstwiu” to również tradycyjne Czwartki z Rzemiosłem, podczas których dzieci mogą brać udział w warsztatach rękodzielniczych. Będą też czwartki tematyczne: 9 lipca będzie się można więcej dowiedzieć o pracy górali na polu, 23 lipca – o przechowywaniu w góralskich domach żywności, 6 sierpnia tematem będą dożynki, a 27 sierpnia miód. (kor)

Bandażę na wagę złota

Zaczął się zwyczajnie: od ulotki, która kilkanaście lat temu krążyła po morawskim mieście Kyjov. Przeczytał ją Vladimír Vyleta – spodobała mu się idea robienia bawełnianych bandaży i wysłania ich do Indii i Afryki, gdzie pomagają ludziom chorym na trąd. Do pomysłu tak się zapalił razem ze znajomymi, działającymi charytatywnie w stowarzyszeniu Omega, że dziś pod skrzydłami jego stowarzyszenia bandażę na drutach wykonuje ponad 800 pań z całego kraju. Dzięki temu każdego roku do Indii i Afryki trafia z Czech aż kilkadziesiąt tysięcy bandaży.

O ręcznie wykonywanych opatrunkach dla trędowatych słyszeli również mieszkańcy naszego regionu. Również u nas, m.in. w Trzyńcu i Olbrachciach, są kobiety, które chcą w ten sposób pomagać chorym na trąd. W ubiegłym tygodniu Vladimír Vyleta gościł w Trzyńcu, w kawiarni „Pamoja” w ewangelickim Centrum Zborowym. W czasie swojej prelekcji opowiadał o tym, do czego wykorzystywane są bandażę i dlaczego nie można zastąpić ich zwykłymi materiałami opatrunkowymi, a także o sytuacji trędowatych w Indiach. Relacjonował bowiem także swoją podróż do Kalkuty, w czasie której miał okazję zobaczyć zarówno czesko-indyjski szpital z oddziałem dla chorych na trąd, jak i publiczną placówkę leczącą trędowatych.

Kilkuosobowa grupa z Czech wyjechała do Kalkuty w lutym ubiegłego roku. – W każdym tamtejszym szpitalu można znaleźć oddział dla chorych na trąd. Trędowaci rozproszeni są też po najbiedniejszych dzielnicach miasta. Kalkuta to miasto wielkiej biedy – opowiadał w czasie spotkania w Trzyńcu Vladimír Vyleta. Relacjonował również odwiedzin w czesko-indyjskim, wspieranym przez Kościół szpitalu św. Józefa w Midnapore. Pokazywał zdjęcia ze szpitala i z oddziału dla trędowatych. – Chociaż wygląda to na prymitywne warunki, można powiedzieć, że w porównaniu do szpitali publicznych jest to klinika pierwszej klasy – przyznał. Jak mówił, budynek publicznego szpitala dla ubogich sprawiał z zewnątrz wrażenie stosunkowo nowoczesnego, wewnątrz brakowało jednak dosłownie wszystkiego, a warunki były straszne. – Warunki higieniczne są



Vladimír Vyleta w przywiezionym z Indii stroju opowiadał w Trzyńcu o bandażach wysyłanych z Czech do leprozoriów.

tam okropne, zwłaszcza w sanitariatach. Są tam wprawdzie ubikacje ze spłuczkami, tyle tylko, że fekalia nie trafiają do kanalizacji ani szamba, a specjalnymi kanałami wypływają na zewnątrz. Raz w roku, w okresie deszczy monsunowych, woda porządnie to spłukuje... aż do rzeki – opisywał.

Uczestnicy spotkania w Trzyńcu mogli zobaczyć również fotografie miasta przedstawiające codzienne życie jego mieszkańców, ciekawą architekturę i pozostałości po czasach, kiedy Indie były brytyjską kolonią,

miejsca związanych z matką Teresą, a także slumsy, w których ludzie żyją w wielkiej nędzy i niedostatku.

Jak powiedział Vyleta, podróż do Kalkuty przekonała go, że robione w Czechach bandażę są ludziami w odległych Indiach naprawdę potrzebne. Ogólnodostępne bandażę i środki opatrunkowe nie mogą zastąpić tych robionych ręcznie przede wszystkim ze względu na stuprocentową bawełnę. Czeskie bandażę nie mają żadnych dodatków sztucznych włókien ani środków chemicznych, nie elektryzują, poza tym można je

prac, co jest dużym plusem. Taki materiał jest idealnym opatrunkiem na bardzo wrażliwe rany trędowatych.

Bawełniane nici, kupowane po cenach hurtowych lub otrzymywane od sponsorów, stowarzyszenie Omega samo dostarcza do pań robiących bandażę. Kobiety wykonują je oczywiście za darmo. Największym kosztem jest jednak wysyłka zebranych bandaży. Materiały opatrunkowe wysyłane są w kilkanaście miejsc w Indiach i w Afryce.

– Z darami charytatywnymi bywa różnie. Darczyńcy nie mają stupro-

TRĄD, CZYLI LEPRA

Trąd, z łac. również lepra, to jedna z najdłuższych towarzyszących człowiekowi zakaźnych chorób skóry i nerwów. Wywoływana jest przez prątki Mycobacterium leprae. Od XIV wieku przypadki zachorowań zdarzały się stosunkowo rzadko, a odkrycie w latach 30. XX wieku pierwszego, jeszcze mało skutecznego lekarstwa przeciw trądowi przyniosło skutek w postaci jego ostatecznego zniknięcia. Ostatnie leprozorium (kolonia trędowatych) w państwach Unii Europejskiej mieści się w Rumunii na skraju mokradeł delty Dunaju. Choroba jest jednak nadal obecna w ubogich częściach świata o klimacie tropikalnym i subtropikalnym, zwłaszcza w Afryce i południowo-wschodniej Azji. Dokładna liczba chorych nie jest znana. Wiadomo natomiast, że w ciągu ostatnich 25 lat (od chwili odkrycia skutecznej terapii) farmakologicznie wyleczono około 14 milionów chorych, mimo to każdego roku odkrywa się na świecie ćwierć miliona nowych przypadków trądu. (ep)

FOT. ELŻBIETA PRZYCZKO

centowej pewności, że zebrane pieniądze czy dary w całości trafią do potrzebujących, natomiast bandażę robione przez nas w Czechach nie przydadzą się przecież nikomu oprócz chorych na trąd. Często zresztą dostajemy od organizacji i szpitali, którym pomagamy, listy z podziękowaniami. To upewnia nas, że nasza pomoc jest potrzebna i trafia tam, gdzie powinna – podsumował Vladimír Vyleta.

ELŻBIETA PRZYCZKO

Dziękujemy za życzenia!

Redakcja „Głosu Ludu” przyjmowała we wtorek życzenia z okazji 70. urodzin pisma. Redaktorem życzonego do dobrych pomysłów, lekkiego pióra, a całej gazecie wytrwania co najmniej do

setki! Oprócz życzeń, które uczestnicy dnia otwartego składali członkom zespołu osobiście, do redakcji wpłynęły również oficjalne listy gratulacyjne oraz laurki, które specjalnie

na tę okazję przygotowali czytelnicy „Głosika”.

– Z okazji pięknego jubileuszu 70-lecia „Głosu Ludu” jako gazety Polaków w Republice Czeskiej skła-

dam najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy uznania za pełną zaangażowania pracę, która rzetelnie przekazuje informacje z regionu Zaolzia, w którym żyje autochtoniczna ludność polska. (...) Za zaangażowanie, pełną pasję i profesjonalizm pracę oraz stałą obecność w życiu społecznym ludności polskiej na Zaolziu serdecznie dziękuję i życzę dalszych osiągnięć oraz wszelkiej pomyślności – napisał przewodniczący Rady Powiatu Cieszyńskiego, Andrzej Bacza.

Z kolei burmistrz Cieszyzna, Ryszard Macura, napisał m.in. – (...) W ciągu wielu lat „Głos Ludu” stał się istotną gazetą dla Polaków nie tylko w Republice Czeskiej. Osiągnięcia te są niewątpliwie zasługą wyjątkowej pracy Redakcji, Państwa zaangażowania oraz umiejętności sięgania po wyznaczone cele. Ugruntowana pozycja na rynku wśród gazet regionalnych i nie tylko, nieustający rozwój oraz konsekwentne budowanie marki są niewątpliwie zasługą Państwa rzetelnej pracy, a zarazem wzorem do naśladowania dla innych redakcji. Wyrażam uznanie dla Państwa pracy, która pozwoliła niejednej osobie, już od 70 lat zgłębiać historię i aktualne

wydarzenia naszego regionu. Dziękuję za wasze działania włożone również w promowanie Śląska Cieszyńskiego (...).

Niezwykle miłą niespodzianką były dla redakcji życzenia, które uczniowie klasy trzeciej bystrzyckiej Polskiej Szkoły Podstawowej im. Stanisława Hadyny wraz z nauczycielką Andrzej Opluśtil wystali na adres e-mailowy „Głosu Ludu” wraz ze wspólnym zdjęciem przedstawiającym całą klasę przy lekturze jubileuszowego wydania naszej gazety. Na narysowanych własnoręcznie przez dzieci laurkach, najmłodszy Czytelnicy życzyli redakcji „dużo zdrowia, szczęścia, radości, pomyślności, sukcesów i twórczej atmosfery”. – Gratulujemy gazecie utalentowanych dziennikarzy, Ciesz się, że można Was znaleźć w internecie. Pozdrawiam Was i życzę jak najlepszych sukcesów i radości twórczej – napisała na swojej laurce Ania Milerska. Z kolei jej koleżanka Denisa Pindur jubileuszowe życzenia ujęła tak. – Moja babcia już parę lat czyta regularnie Waszą gazetę. Życzę Wam całej Redakcji kontynuowania tej pięknej przygody i co najmniej następnych 70 lat! (sch)



Uczniowie 3. klasy Polskiej Szkoły Podstawowej w Bystrzycy przygotowali dla naszej redakcji urodzinowe laurki.

FOT. ARC

W WIŚLE OTWORZĄ NAJWIĘKSZE W EUROPIE MUZEUM MAGICZNEGO REALIZMU

Polska stolica surrealistyki

Czołowi, polscy twórcy surrealizmu, obrazy, rzeźby, grafiki i projekt o łącznej wartości ponad 13 milionów złotych – w Wiśle powstaje pierwsze w Polsce i jedno z niewielu w Europie Muzeum Magicznego Realizmu. Galeria za swą siedzibę obrala willę ojca polskiej psychologii, pioniera hipnologii, prekursora radia i telewizji – Juliana Ochorowicza.

Niszczący przez lata budynek, który został wybudowany na czakramie mocy i gościł takie osobistości, jak Maria Konopnicka, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz czy Władysław Reymont – teraz ma szansę na drugie życie. Koszt adaptacji budynku wynosi 2-3 miliony złotych, a planowane otwarcie muzeum odbędzie się na przełomie 2015 i 2016 roku. Zbiór ponad 300 eksponatów sprawia, że będzie to jedno z największych tego typu muzeów w Europie. W środku na gości czekać ma wystawa stała, której tematem jest magiczny realizm – nurt w sztuce zapoczątkowany w latach 20. XX wieku. Zobaczmy na niej prace takich artystów, jak Zdzisław Beksiński, Marcin Kołpanowicz, Tomasz Sętowski, Rafał Olbiński, Jarosław Jaśnikowski.

Powstanie Muzeum Magicznego Realizmu to promocja dla „Perły Beskidów”, jak często jest określana Wisła. Dzięki tej inwestycji miasto ma szansę, by przyciągać turystów nie tylko stokami narciarskimi i kurortami, ale również wyjątkową ofertą kulturalną. W Polsce do tej pory nie



Tak będzie wyglądało Muzeum Magicznego Realizmu.

powstało żadne podobne muzeum, w Europie również jest ich niewiele. Powstanie nowoczesnego obiektu, które wykorzystuje historyczne dziedzictwo, uczyni Wisłę ważnym miejscem nie tylko dla koneserów sztuki. – Pomysł zagospodarowania tego miejsca pojawiały się od wielu lat,

ale sytuacja finansowa miasta nie pozwalała na modernizację obiektu, który po 100 latach od powstania wymagał gruntownej przebudowy – powiedział na wtorkowej konferencji prasowej, na której przedstawiono projekt Tomasz Bujok, burmistrz Wisły.

Wspólnym domem dla wszystkich eksponatów będzie „Ochorowiczówka” – owiana kontrowersjami i tajemniczymi legendami willa wybudowana przez Juliana Ochorowicza, polskiego psychologa, filozofa, hipnotyzera i naukowca. Porównywanie go do Leonarda da Vinci nie jest

przesadą. Ochorowicz zajmował się wieloma dziedzinami nauki, a w 1877 roku opublikował projekt telewizora! Do Wisły przyjechał na przełomie XIX i XX wieku. Urok beskidzkiej miejscowości zrobił na nim ogromne wrażenie. W związku z tym zaczął promować Wisłę wśród swoich znajomych i budować wille turystyczne. W jednej z nich – zwanej „Ochorowiczówką” – bywali znamienici goście, którzy czerpali z tego miejsca natchnienie do swojej twórczości. To właśnie tu Władysław Reymont pisał „Chłopów”, a Bolesław Prus „Faraona” i „Lalkę”. Co więcej, Prus zainspirował się Ochorowiczem do tego stopnia, że uczynił go pierwowzorem postaci Juliana Ochockiego. – Towarzystwo Miłośników Wisły od lat walczy o to, by Julian Ochorowicz – wielki, polski naukowiec, który rozślawił Wisłę – nie został zapomniany. Dlatego cieszy nas, że znalazł się ktoś, kto postanowił ocalić „Ochorowiczówkę” i dać jej nowe życie. Będziemy temu przyklaskiwać i liczymy na szeroką współpracę – mówi Grażyna Pruska, prezes Towarzystwa Miłośników Wisły. (r)

Czeski Cieszyn szykuje plan odnowy zabytków

W ubiegłym roku centrum Czeskiego Cieszyna zostało przez Ministerstwo Kultury ogłoszone strefą zabytkową. Wiceburmistrz Stanisław Folwarczny jest przekonany, że dzięki temu może wzrosnąć zainteresowanie miastem i stojących w centrum budynków ze strony turystów. Z drugiej strony umiejscowienie kamienicy w strefie zabytkowej to też kłopot dla jej właścicieli, którzy chcieliby odnowić budynek lub przeprowadzić w nim drobne nawet prace budowlane.

Czy zauważyliście już wzrost zainteresowania czeskocieszyńską „starówką”?

Można czasami zauważyć wycieczki, które z zainteresowaniem oglądają kamienice. Tak było, na przykład, podczas obchodów 10-lecia Zamku Cieszyn. Bo też w centrum miasta mamy sporo ciekawych obiektów, może nie tyle pod względem historii, ile architektury. Resort kultury podjął decyzję o ogłoszeniu centrum strefą zabytkową z prostego powodu – jest to jedyne miasto w Republice Czeskiej, które zostało wybudowane praktycznie od podstaw, w latach 20 i 30. Są tu budynki charakterystyczne dla modernistycznej architektury dwudziestolecia międzywojennego. Wyjątkiem jest starsza – też objęta strefą zabytkową – ulica Główna, dawny Sachsenberg, która powstała pod koniec XIX wieku i łączyła centrum Cieszyna z dworcem kolejowym po dziś czeskiej stronie Olzy. Sądzę, że takich wypraw za architekturą znacznie przybywa, ale odnowa centrum będzie na pewno procesem długofalowym. Nie ukrywamy, że mamy obecnie znaczne problemy zwłaszcza z ulicą Główną. Właściciele tamtejszych kamienic bowiem wynajmują przestrzeń handlową na parterze temu, kto zapłaci najwięcej. Są tam więc zarówno sklepy z długoletnią tradycją, jak i kramiki wietnamskich współobywateli, którzy handlują wszystkim – od alkoholu po to-

rebki damskie. To nas martwi, ale jako miasto mało możemy tu zdziałać. To, że Główna jest w strefie zabytkowej, trochę rozwiąże nam ręce. Jeżeli jednak w zabytkowym budynku nie dochodzi do zmian architektonicznych, ani my, ani konserwator zabytków, nie możemy, niestety, ingerować...

Jakiegolwiek remonty trzeba jednak uzgadniać właśnie z konserwatorami?

Niestety tak i musieliśmy się dostosować do tych zasad chociażby podczas remontu ratusza. Kiedy wymienialiśmy w nim okna, nie mogliśmy zainstalować plastikowych, trzeba było założyć drewnia-

ne, bo taki materiał był tu wykorzystany kiedyś. Tak będzie również w przypadku innych kamienic. Oczywiście, właściciele, którzy wymienili okna na plastikowe zanim ich budynek został objęty strefą ochronną, nie muszą ich teraz zamieniać na drewniane. Przy kolejnych remontach będzie trzeba już jednak zasięgnąć opinii konserwatora i korzystać z materiałów, których użyto podczas budowy obiektu. To kłopot, właścicielom się to nie podoba, bo koszty będą znacznie wyższe.

To jednak ministerstwo zdecydowało o zmianie statusu centrum, to niech teraz pomoże...

Oczywiście, istnieje możliwość wystąpienia o dotację z resortu kultury z puli na odnowę zabytków, to wiąże się jednak z przygotowaniem planu regeneracji strefy zabytkowej. My już taki plan przygotowujemy, zajęła się tym dziewięćosobowa grupa robocza, w której pracują przedstawiciele władz miasta oraz fachowcy, i plan powinien być gotów jeszcze w tym roku. Wtedy będziemy mogli zażądać o dofinansowanie. Nie będą to duże dotacje, bo chodzi co roku o kwoty najwyższej rzędu setek tysięcy. Niemniej będzie je można wykorzystać na odnowę najciekawszych obiektów, czy już są własnością miasta, czy też osób prywatnych. Na razie jednak za wcześnie mówić o tym, które dokładnie budynki zostaną odnowione w pierwszej kolejności...

Rozmawiał: JACEK SIKORA



Stanisław Folwarczny

Przyrodnicza pielęgnacja

Na górskich kamienistych poletkach rosły zawsze żyto, owies, bób. W przydomowych ogródkach górali zawsze można było znaleźć nie tylko jarzyny czy skromne kwiatki, ale też zioła. Dzisiaj niektórzy mają trudności z odróżnieniem żyta od pszenicy, fasoli od bobu lub tymianku od rozmarynu.

Mieszczuchy mieszcuchami, ale pracownicy Gorolskiego Centrum Informacji Turystycznej GOTIC w Mostach, starający się utrzymywać zwyczaj i tradycje naszych przodków, narzekają, że coraz częściej nawet najmłodsze i średnie pokolenie górali nie wie, jak wygląda kwitnący len, jak rozpoznać według liści burak pastewny lub rzepę.

– Jeszcze nasze babcie, dziadkowie doskonale znali te rośliny. Gdzie jednak najmłodszy mają je zobaczyć? Z pewnością już nie na polu – mówi dyrektor GOTIC-a, Alena Kolčárová. – Dlatego postanowiliśmy przed siedzibą naszego centrum, Drzewiönką „Na Fojstwiu” urządzić mały ogródek i hodować tam te zapomniane roślinki. Stało się tak w kwietniu, dokładnie w Dniu Ziemi. W sadzeniu ziemniaków, wysiewie lnu i zboża pomagali nam uczniowie mosteckiej szkoły. Na razie roślinki są zbyt młode, ale podczas wakacji, na przykład podczas tradycyjnych wakacyjnych Czwartków z Rzemiosłem, ich uczestnicy będą mogli się dowiedzieć, jak jaka roślina się nazywa, jak dokładnie wygląda, jak była wykorzystywana. Zwłaszcza dzieci będą się mogły włączyć w okopywanie i pielienienie naszego ogródka. W ten sposób też będą pielęgnować tradycje przodków – mówi dyrektor GOTIC-a. (kor)

1. BĚŽECKÝ JABLONKŮV KUŽNIĄ TALENTÓW

Katarzyna Supik zdeklasowała rywalki

Ostatnie Igrzyska Lekkoatletyczne Polskich Szkół Podstawowych w RC pokazały, po raz kolejny zresztą, że w naszych placówkach aż roi się od utalentowanych sportowców. Na dystansie 500 m popędziła po złoto w kategorii klas 6-7 Katarzyna Supik z PSP im. Gustawa Przeczka w Trzyniecu. Podopieczna nauczyciela Romana Grycza na co dzień trenuje biegi przełajowe w klubie 1. Běžecký Jablonek pod okiem Kamila Lubojackiego. Prawdziwy majstersztyk udał się Katarzynie podczas prestiżowego Czeskiego Biegu Kobiet w Ostrawie. 12-letnia biegaczka zdeklasowała w głównej kategorii 15-34 lat wszystkie rywalki na mecie (dokładnie 569 zawodniczek), nawet dużo starsze od siebie.

– Zgłosiłem moją córkę do wyścigu w Ostrawie z myślą, że powalczą w kategorii 15-34. Najmłodsze jej rywalki były więc starsze od Kasi o trzy lata – powiedział „Głowski Ludu” Mariusz Supik, dumny ojciec utalentowanej biegaczki. Katarzyna poszła za ciosem, wygrywając bieg na 2,5 km w kapitalnym stylu. Druga zawodniczka na mecie, Štěpánka Vaňková (SSK Witkowice), straciła do niej 23 sekundy, Katarzyna ponadto poprawiła rekord trasy o 18 sekund. Wrażenie robiło również tempo, jakie utrzymywała Katarzyna podczas całego dystansu – 4:16 min/km. – W przyszłym roku córka chciałaby spróbować sił w Ostrawie na dystansie 5 km. Zobaczmy, co z tego wyniknie – zdradził nam Mariusz Supik. 4. edycja Czeskiego Biegu Kobiet była rekordowa również pod względem liczby zgłoszonych zawodniczek. Organizatorzy zarejestrowali na starcie aż 1442 biegaczek.

1. Běžecký Jablonek jest kuźnią młodych, zdolnych sportowców. Treningi odbywają się trzy razy w tygodniu na tartanie, w pozostałych dniach zawodnicy szlifują formę we własnym zakresie. Katarzyna Supik specjalizuje się w biegach przełajowych, ale niewykluczone, że w przyszłości spróbuje powalczyć rów-



Katarzyna Supik (nr 33) na starcie Czeskiego Biegu Kobiet w Ostrawie.

niez na dłuższych dystansach lekkoatletycznych podczas imprez na stadionie. – Kasia niestety nie jest wysoką zawodniczką, dlatego też biegi przełajowe bardziej jej odpowiadają. Na stadionie lepiej radzą sobie długonogie biegaczki. W przyszłości może się to jednak zmienić,

niemniej biegi przełajowe na dziś są naszym priorytetem – podkreślił ojciec zawodniczki, który we wtorki, czwartki i weekendy zamienia się w drugiego trenera Katarzyny. – Oboje kochamy biegi, to nasz sposób na relaks – zaznaczył Mariusz Supik. W tegorocznych mistrzostwach RC

w przełajach Katarzyna Supik okazała się najlepsza w swojej kategorii wiekowej. W Rumburku wystartowała czołówka biegaczy przełajowych, zaś Katarzyna w ogólnej klasyfikacji uplasowała się na świetnym szóstym miejscu.

JANUSZ BITTMAR

pod prysznicem



»HOKEJ TURBOWASH«

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

Na Facebooku krąży od wczoraj dowcip, w którym internauci kpią z byłego już trenera hokejowej reprezentacji RC, Vladimíra Růžički. Mężczyzna w garniturze wręcza swojej ukochanej bukiet tulipanów ze słowami: „Lásko, chtěl jsem ti původně koupit růžičku, ale byl moc drahej“ (kochanie, chciałem ci kupić różyczkę, ale był za drogi”).

Kiedy kilka lat temu rozpętała się w naszym kraju afera podsłuchowa w roli głównej z czołowymi działaczami piłkarskimi, a w słuchawce pojawiały się takie zwroty poetyckie, jak „Hele, kontrolni otázka, došly ti ty ryby?” (słuchaj, pytanie kontrolne, dotarły do ciebie te rybki?), fani hokeja na lodzie pocieszali się, że w środowisku ich

ulubionego sportu takie rzeczy się nie zdarzają.

Ciekawe, czy Vladimír Růžička kładzie się do snu z czystym sumieniem, czy też zarzuty pod jego adresem o branie łapówki w zamian za załatwienie kontraktu dla młodego hokeisty w Slavii Praga są prawdziwe. Tak czy inaczej afera z udziałem selekcjonera reprezentacji, trenera, który powinien być wzorem dla tysięcy młodych hokeistów, mocno uderzyła w wizerunek hokeja, który pod względem fair play wygrywał z futbolem. Do czasu, a dokładnie do wtorku, kiedy to Růžička złożył rezygnację z piastowanej funkcji selekcjonera kadry. Smrodek, który pojawił się nad głową Růžički na kilka dni przed rozpoczęciem hokejowych

mistrzostw świata w Pradze i Ostrawie, wiele osób przypisywało celowej kampanii destrukcyjnej. „Miroslav Palašćák, zdesperowany rodzic hokeisty, któremu nie udało się przebić w Slavii Praga, rozpętał burzę w szklance wody” – twierdziło najbliższe otoczenie Růžički. Szef hokejowego związku, Tomáš Král, nie potraktował wtedy zarzutu o pół milionową łapówkę w kategoriach poważnego wyzwania dla związku odliczającego godziny do startu hokejowego czempionatu.

Afera jednak nie ucichła, wręcz przeciwnie. W tym tygodniu nabrała rozpędu, z metą, która według czarnego scenariusza może zostać usytuowana w nocniku. W hokejowym środowisku nikt bowiem nie chce otwarcie

prac brudów, bo też efekt może być dla pralki zabójczy. W każdym klubie na wszystkich szczeblach rozgrywek pracują bowiem ludzie i ludziska. Ludzie nadal pragną w spokojnej atmosferze poświęcać się swojej pasji, weekendy w gronie rodzinnym zamieniać na wojaże po całym kraju w rozklekotanym autokarze. Ludziska z kolei pragną dalej dążyć swoje sprawdzone korytarze. Ten status quo odpowiadał dotychczas obu stronom. Chciałbym wierzyć, że w odróżnieniu od piłkarskich smrodków, w hokeju doczekamy się odpowiedzi na konkretne pytania. I że brudną bieliznę potraktuje pralka w nowym trybie pracy – „hokej TurboWash”. Fala tsunami już ruszyła, pytanie tylko, jak mocno uderzy w hokejową bandę.

Lewandowski chce pokonać Bońka

Robert Lewandowski jest mocno zdesperowany przed sobotnim meczem eliminacji piłkarskich mistrzostw Europy 2016. Snajper Bayernu Monachium i reprezentacji Polski liczy na ofensywny, dobry spektakl z Gruzją i zwycięstwo biało-czerwonych.

– Byłoby fajnie, gdyby udało się strzelić gola, bo chyba przyszedł

czas, żeby prześcignąć prezesa Bońka – powiedział z uśmiechem napastnik reprezentacji Polski. Lewandowski wrócił na zgrupowanie kadry wypoczęty po urlopie. Zrelaksowany piłkarz chce pomóc drużynie w zdobyciu kolejnych punktów w eliminacjach. Jeżeli Lewandowskiemu uda się wpisać na listę strzelców w sobotnim spotka-

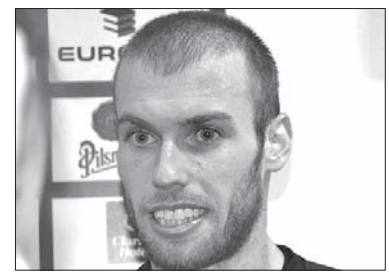
niu eliminacji mistrzostw Europy z Gruzją, wyrówna osiągnięcie obecnego prezesa PZPN Zbigniewa Bońka. Boniek w 80 meczach w drużynie narodowej 24 razy pokonał bramkarza rywali.

Polacy zmierzą się z Gruzją w sobotę o godz. 18.00 na Stadionie Narodowym w Warszawie. Będzie to 14. spotkanie biało-czerwonych

pod wodzą trenera Adama Nawałki. W dotychczasowych meczach biało-czerwoni odnieśli sześć zwycięstw, zanotowali pięć remisów i doznali dwóch porażek. Bilans bramek: 24:9. I najważniejsze na koniec – Polacy z dorobkiem 11 pkt. prowadzą w tabeli grupy D, wyprzedzając różnicą punktu drużyny Niemiec i Szkocji. (jb)

W SKRÓCIE

SWAČINA HOKEISTĄ HC STAŁOWNICY TRZYNIEC. Hoke-



jowy klub HC Stalownicy Trzynec wzmacnił wczoraj 28-letni napastnik Vladimír Svačina. Reprezentant RC w swojej karierze występował przezważnie w barwach Witkovic, za Oceanem zagrał z kolei w zespole Mississauga IceDogs (OHL). Wychowanek Studenki podpisał z trzynieckim klubem długoletni kontrakt.

NOWY PREZES FIFA 16 GRUDNIA? Wszystko wskazuje na to, że kolejne wybory na prezydenta FIFA odbędą się podczas nadzwyczajnego zjazdu wyborczego, który odbędzie się 16 grudnia w Zurychu – poinformowało wczoraj BBC. Jak podaje PAP, dziennikarze BBC dowiedzieli się, że jest to właśnie najbardziej prawdopodobna data spotkania w Zurychu, gdzie wybrany zostanie jego (Seppa Blattera) następcą. – Reprezentanci wszystkich 209 federacji zostaną zaproszeni do głosowania w nowych wyborach prezydenckich – poinformowała brytyjska stacja. Przypomnijmy, iż Sepp Blatter cztery dni po wygranu wyborów na piątą kadencję z rządu ogłosił, że rezygnuje z funkcji, na co wpływ miał skandal korupcyjny, który wypląnął 48 godzin przed głosowaniem. Szwajcarska policja na wniosek amerykańskich prokuratorów zatrzymała wtedy kilku wpływowych działaczy FIFA.

HAMPEL JUŻ PO OPERACJI.

Były wicemistrz świata, reprezentant Polski na żużlu Jarosław Hampel, który w ubiegłą sobotę podczas półfinału Drużynowego Pucharu Świata w Gnieźnie, wskutek upadku doznał złamania kości udowej, przeszedł we wtorek operację kontuzjowanej nogi – czytamy na łamach „Onet.pl”. Zabieg został przeprowadzony w poznańskiej klinice pod okiem uznanego w świecie medycznym dr nauk med. Wojciecha Słowińskiego. Podczas operacji, która trwała około pięciu godzin, lekarze stawili i ustabilizowali nogę Jarosława Hampela za pomocą gwoździ szpikowego. Wkrótce będzie wiadomo, jak długo potrwa przerwa w startach zawodnika Falubazu Zielona Góra. Wiele zależeć będzie od tego, jak szybko zacznie zrastać się złamana kość. Wcześniej, bo już od czwartku, rozpocznie on rehabilitację kontuzjowanej nogi. Reprezentacja Polski dziś pojedzie w barażu o awans do finału DPŚ w duńskim Vojens. Jarosława Hampela w tych zawodach zastąpi Krzysztof Buczkowski.

PIĄTE MIEJSCE POLSKICH SZABLISTEK.

Polskie szablistki zajęły 5 miejsce w turnieju drużynowym szermierczych ME w szwajcarskim Montreux. Tym samym powtórzyły wynik sprzed roku ze Strasburga. Biało-czerwone w składzie: Aleksandra Socha, Małgorzata Kozaczuk (obie AZS AWF Warszawa), Bogna Józwiak (OŚ AZS Poznań) i Angelika Wątor (ZKS Sosnowiec) rozpoczęły zmagania od zwycięstwa nad Turczynkami 45:21 w 1/8 finału. W ćwierćfinale przegrały jednak z wyżej notowanymi Ukrainkami 40:45 i straciły szanse na medal – informuje PAP. (jb)